Nr. 87. We Lwowie Poniedziałek dnia 28. Marca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Zola-Dreyfus.

Lwów 27 marca.

V. Taktyka Laboriego nie doprowadziła we Francji do upragnionego celu. Jego nieznośna gadanina wywołała poprostu wstręt, a staranie jego, aby oczernić i przedstawić jako kłamców zasłużonych starych jenerałów, oburzyły nawet ludzi, którzy nie wiele zajmowali się procesem Zola-Dreyfus i koniec końcem najwybitniejsi członkowie sądu musieli się przekonać, że ten wściekły i wściekający się gaduła mówi o wszystkiem, tylko nie o tem, coby chociaż w przybliżeniu tyczyło się istoty aktu oskarżenia.

Majster w tworzeniu kruczków — po staropolsku prawdziwy kauzyperda, — któremu przewodniczący wśród burzy oklasków oświadczył, iż cześć i bezpieczeństwo ojczyzny są ważniejsze od praw samowolnie przyswojonych sobie przez obronę — (w żydowskich telegramach było, iż przewodniczący rzekł, że cześć i bezpieczeństwo ojczyzny są wyższe po nad prawdę. *Red.*) zmienił swoje zachowanie się i zaczął wygłaszać najczulsze komplementy pod adresem armji i jej przywódców.

Jednakowoż dla niemiecko-austrjackich sprzymierzeńców wystarczały i jego poprzednie czyny „bohaterskie": chociaż każdemu wiadomem jest, iż należy bardzo ostrożnie przyjmować występy adwokatów i ich przemówienia, jednakowoż w tym wypadku przyjmowano wszystko za dobrą monetę.

W szeregu grzechów śmiertelnych, zarzucanych przewodniczącemu trybunału, był także i następujący:

— „Szczególnie haniebnie postąpił sobie Delehorgue — tak mówią obrońcy Dreyfusa — skoro dopuścił, a raczej nie zabronił jenerałowi Boisdeffre przemówić kilka słów do przysięgłych i powiedzieć im, że wodzowie armji są gotowi, jeżeli naród nie jest zadowolniony z ich działalności, ustąpić miejsca innym, lepszym mężom."

Zdawałoby się, że takie oświadczenie, w którem naród uznany jest za najwyższego sędziego nawet w sprawach armji, powinno było rozradować serce każdego prawdziwego demokraty. Tym razem jednak stało się inaczej: oto naczelnik sztabu jeneralnego swem oświadczeniem wywarł na przysięgłych „niedozwolony nacisk moralny", który zmusił ich do skazania Zoli, ponieważ wyrok uniewinniający Zolę wywołałby dymisję wodzów armji.

Dziwne przyznanie się: a więc demokracja tak nisko ceni sąd przysięgłych — aczkolwiek zwykle wychwala go jako wszechświatowe panaceum — że teraz uważa przysięgłych, krew z krwi i kość z kości swoich, za ludzi zdolnych do podporządkowania, bez wyczerpujących dowodów, sprawiedliwości rozkazowi z góry?

Ale czyż jenerał Boisdeffre nic wypowiedział tylko tego, o czem każdy wiedział od dawna i co jenerał sam, znajdując się w mniej wzburzonym stanie, powiedziałby jeszcze wyraziściej, że wyrok, uniewinniający Zolę, pociągnąłby ze sobą dymisję oficerów, których ten Zola oskarżył o ciężką zbrodnię? Czyż usunięcie tych oficerów nie stałoby się narodową koniecznością, gdyby sąd przysięgłych uwolnił ich oskarżyciela?

A czyż świadkowie, powołani przez Zolę, wysławiający jego wysoką cywilną odwagę i cnoty, nie starali się wywrzeć nacisku na przysięgłych?

Do tych, których pochlebnie nazywał „legalnem sumieniem narodu", wygłosił deputowany Jaurès wielką mowę polityczną, która ani w jednem słowie nie tyczyła się istoty aktu oskarżenia; zwracając się do nich, senatorowie Ranc, Thèvenet, przyjaciel oszusta Jakóba Meyera, i Trarieux, doradca prawny gallo-żydowskich biur giełdowych i jeszcze wiele innych ciemnych osobistości w jaskrawych barwach malowali niewinność i szlachetność Zoli — i wszystkim im przewodniczący trybunału pozwalał mówić, ile im się tylko podobało.

Co dozwolono im, tego nie można było odmówić także ciężko oskarżonemu naczelnikowi sztabu jeneralnego, jenerałowi Boisdeffre; ten przemawiał tylko trzy minuty, w przeciwieństwie do tego, że Jaurès przez całą godzinę paplał o tem, iż szkodliwa działalność oskarżanego przez niego jenerała Boisdeffre musi doprowadzić do nowego pogromu armji francuskiej.

Z izby sądowej.

Rzeszów 21 marca.

(*Defraudacja na poczcie w Strzyżowie.*)

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa główna przeciw poczmistrzowi w Strzyżowie, Józefowi Ligęzie i jego córce, Kazimierze Ligęzównie, o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie.

Z nader obszernego aktu oskarżenia, którego odczytanie wypełniło całe półdniowe posiedzenie, wyjmujemy następujące szczegóły:

W dniu 15 września 1897 roku zgłosił się do prokuratorji państwa w Rzeszowie Józef Ligęza, a przedkładając 18 sztuk przekazów, czeków i listów, podał, że w dniu 20 maja 1895 roku został usunięty od samoistnego sprawowania urzędu pocztmistrza, że w dniu tym wykonywanie tego urzędu poruczono ekspedytorowi pocztowemu, Leonowi Katzowi, że następnie administratorką urzędu pocztowego w Strzyżowie ustanowioną została jego córka Kazimiera, która administrację z dniem 13 sierpnia 1896 roku objęła. — Ligęza podał, że, będąc w złych stosunkach finansowych, w ciągu 1896 r. sprzeniewierzał pieniądze w urzędzie pocztowym w ten sposób, że wyręczając córkę przy manipulacji urzędowej, złożone przez strony tytułem pobrania gotówki, albo pieniądze oddane na czek pocztowy, wreszcie listy pieniężne, nadeszłe z innych urzędów pocztowych dla adresatów, zabierał, sobie przywłaszczał i, już to na pokrycie wydatków własnych, już to na wyrównanie braków poprzednich w kasie urzędu pocztowego obracał. Ligęza przyznał, że w ten sposób zabrał i sobie przywłaszczył gotówkę w 18 wypadkach, które wykazał złożonymi listami, czekami i przekazami. Suma sprzeniewierzonych kwot wynosi 3984 zł. $1^1/_2$ ct. O sprzeniewierzenie to oskarżoną jest także Kazimiera Ligęzianka na tej podstawie, że ona była administratorką poczty, a nie ojciec jej, że bez jej zezwolenia i wiedzy ojciec nie mógł defraudacji popełniać, że zresztą ona miała w czynie karygodnym swego ojca i własną korzyść. bo zdefraudowane pieniądze obracano na zaspokojenie potrzeb domowych, a nadto Ligęza dał córce pewną większą kwotę na jej potrzeby.

Ligęza oskarżony nadto jest o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że w Glinniku górnym w 1895 r. przez podstępne przedstawienia, czynione Władysławowi Wojnarowskiemu, iż ma uzyskać prolongatę wekslu, poprzednio jemu przez Władysława Wojnarowskiego na kwotę 2.000 zł., jako przez nauczyciela, podpisanego, i że w tym celu potrzebuje nowego wekslu na takąż kwotę opiewającego, w błąd Władysława Wojnarowskiego wprowadził i skłonił go do podpisania wekslu na kwotę 2000 zł. opiewającego, poczem weksel ten, jako weksel nowy, przez sprzedaż w obieg puścił, skutkiem czego, wedle jego zamiaru, Władysław Wojnarowski szkodę w wysokości powyżej 300 zł. ponieść miał i rzeczywiście w kwocie 2.500 zł. poniósł.

Oskarżony przyznaje wszystkie fakta sprzeniewierzenia, zaprzecza jedynie, by działał w złym zamiarze. Nie defraudował, ale sobie pożyczał, będąc w chwilowej potrzebie, wywołanej nagłą utratą kredytu, naciskiem ze strony wszystkich wierzycieli, niepowodzeniem w przedsiębiorstwach prywatnych. Miał nadzieję zwrócić pobrane z kasy pocztowej pieniądze, bo miał pretensję do kolei państwowej za dostarczany żwir, oraz spodziewał się sprzedać korzystnie chmiel. Nadto nosił się z myślą sprzedania swej realności, która, jakkolwiek znacznie obciążona długami hipotecznymi, zdaniem oskarżonego, wystarczyćby mogła na zaspokojenie skarbu pocztowego. Winę ponosi sam, córkę uniewinia w zupełności, bo córka działała i działać musiała za jego rozkazem, a jakkolwiek płakała i na zabranie pieniędzy się nie godziła, uledz w końcu musiała jego presji, a nawet prostemu fizycznemu gwałtowi.

Oskarżona do winy się nie poczuwa. Kreśli obraz nader ponury walki między obowiązkiem urzędowym, a uległością wobec ojca. Katusze, jakie biedna i inteligentna ta dziewczyna cierpieć musiała, przedstawione dobitnie i z siłą przekonania, robią wielkie wrażenie. — Co miałam czynić? — woła oskarżona. — Wołać żandarmerję, by ojca uwięziła? Tej siły nie miałam i tylko to stanowi moją winę.

Nie miała w czynie karygodnym udziału, ani zysku. Ukończywszy 8 klas wydziałowych w Krakowie, zdawszy egzamin pocztowy, mogła dostać dobrą posadę. Ale ulegając perswazji ojca, została w administracji poczty w Strzyżowie, zadowalać się musiała płacą miesięczną 20 zł., bardzo nieregularnie wypłacaną. Pomimo zakazu władzy, ojciec wkrótce owładnął całym urzędem. Pobierał pieniądze, czeki i przekazy, a córka?... z rozpaczą w sercu i zamilkłą w końcu skargą przypatrywała się manipulacji ojca, o której bezprawości była przekonaną, której przeszkodzić zakazywała jej miłość do ojca.

Świadków powołano 30.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 28. marca.

O godz. $7^1/_2$ wieczorem w domu narodnym koncert J. Śliwińskiego.

O. godz. 8. wieczorem w „Gwieździe" odczyt dr. Niemczyckiego pt. „Tłuszcze używane w życiu codziennem."

Teatr hr. Skarbka: „Mąż pod kluczem", krotochwila Jerzego Feydeau. Początek o godz. 7. wieczorem.

Treść 13-go numeru „Echa literackiego" jest następująca: Aleksander Kielland — „Pod sztandarem pracy" (powieść — c. d.); Włodzimierz Perzyński — „Nastroje" (wiersz); Henryk Kasprowicz — „Z bieżącej literatury społecznej" (Rozbiór krytyczny); Józafat Nowiński — „Walczaki" (nowela — c. d.); „Wiadomości artystyczne i literackie".

Przed pół wiekiem. W dniu 28. marca 1848 witano owacyjnie dwóch więźniów: Dwernickiego i Terleckiego powracających z Grajgóry do Lwowa.

Kalendarz. Poniedziałek (28.): Sykstusa p. Wschód słońca o godzinie 5. minut 54, zachód o godzinie 6 minut 16.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: prowizorycznego inżyniera Włodzimierza Obertyńskiego w Nowym Sączu, dla powiatu nowosądeckiego; inżyniera Eustachego Panenkę w Tarnopolu, dla powiatów: tarnopolskiego, skałackiego, trembowelskiego i zbaraskiego; inżyniera Adama Mitschę w Kołomyi, dla powiatów: kołomyjskiego, kosowskiego, śniatyńskiego i nadwórniańskiego.

Stypendja i zasiłki z fundacji śp. dra Jana Towarnickiego przyznał wydział krajowy na wniosek kuratorji: Janowi Towarnickiemu, uczniowi I. klasy ludowej w Czechach stypendjum famil. w kwocie 150 zł., Franciszkowi Tobiczkowi uczniowi I. klasy ludowej we Lwowie famil. w kwocie 150 zł., Bolesławowi Skwarczyńskiemu uczniowi III. kl. gim. w Rzeszowie 150 zł., Józefowi Łukawskiemu uczniowi VIII. kl. gim. w Rzeszowie 150 zł. i Alfredowi Kocołowi uczniowi IV. kl. gim. w Rzeszowie 150 zł., zaś tytułem jednorazowych zasiłków: 1. Towarzystwu bratniej pomocy uczniów uniwersytetu lwowskiego 100 zł. na cele towarzystwa, oraz 100 zł. na fundusz budowy domu akademickiego; 2. komitetowi przytuliska dla drobnych dzieci pod opieką św. Józefa we Lwowie 100 zł.; 3. ks. Ludwikowi Mikowskiemu proboszczowi w Laszkach na budowę i urządzenie ochronki w Miękiszu małym 100 zł.; 4. konwentowi OO. Bernardynów w Rzeszowie na restaurację kościoła 100 zł.; 5 komitetowi ochronki chrześc. w Rzeszowie 100 zł.; 6. Siostrom miłosierdzia przy szpitalu w Rzeszowie na urządzenie kaplicy szpitalnej 50 zł.; 7. ogrzewalni miejskiej dla ubogich w Rzeszowie 25 zł.; 8. towarzystwu bicljoteki słuchaczy prawa we Lwowie 25 zł.; 9. szkole uzupełniającej przemysłowej w Rzeszowie 150 zl.; wreszcie 18. bursie gimnazjalnej imienia śp. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie 150 zł.; ponadto kilkunastu uczniom gimnazjum rzeszowskiego jednorazowe zapomogi w drobnych kwotach.

Stypendjum. Namiestnik nadał opróżnione z fundacji im. arcyksięcia Karola Ludwika stypendjum w kwocie rocznych 180 zł. Grzegorzowi Janowi Manugiewiczowi, słuchaczowi IV roku prawa na uniwersytecie lwowskim.

Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego odbyło w piątek walne zgomadzenie przy udziale 21 członków.

Dowiadujemy się ze sprawozdania, że ogólna liczba członków tego tak bardzo pożytecznego towarzystwa wynosi zaledwie 170 i że w roku ubiegłym dopiero po wielkich zabiegach wydziału przystąpiło nowych ośmnastu.

Przez rok 1897 wpłynęło do kasy 3213 zł. 13 ct., a wydano 2676 zł. 73 ct., ogólny majątek z końcem roku przedstawia sumę 16.195 zł. 8 ct. Walne zgromadzenie potwierdziło na dalszy rok jeden kontrakt z przedsiębiorcą pogrzebowym pod dotychczasowymi warunkami.

Na rok jeden wybrano wydział, w skład którego weszli: Szczęsny Bednarski, Teofil Chmurowicz, Edmund Ceypek, Augustyn Des Loges, Mikołaj Kulczycki, Józef Guckler, Wiktor Jaremowicz, Jan Makan, Józef Matzner, Bolesław Mikuliński, Szczepan Milski, Zygmunt Motylewski, Emil Pawlikiewicz, Aleksander Ściborowski, Tadeusz Sołtys, Stanisław Wojtyński. Do komisji rewizyjnej wybrano: Władysława Kiernickiego, Hipolita Pietraszkiewicza i Zenona Szydłowskiego.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 25. b. m. przy bardzo nielicznym udziale członków, bo wynoszącym zaledwie dwudziestu czterech, któremu przewodniczył prezes, p. Mieczysław Baranowski. Ze sprawozdania wydziału odczytanego przez sekretarza towarzystwa p. G. Kubika Horodyńskiego wynika, że zarząd usilnie starał się o rozbudzenie życia i pomyślny rozwój tego towarzystwa. Po odczytaniu sprawozdania kasowego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: pp. dyrektor Baranowski Mieczysław, jako prezes, Soleski Jan jako zastępca prezesa, Kuźniewicz I., Moos K., Stachoń L., Solski M. i Urbański F. jako członkowie zarządu; zaś Węclewska E., Brzeziński, Frydel i Schneider M. jako delagaci.

50tą rocznicę zniesienia pańszczyzny uchwalił obchodzić w Galicji uroczyście zawiązany we Lwowie komitet połączonych stowarzyszeń ruskich. Ma to być zarazem pamiątka „odrodzenia halickiej Rusi." W zarysie programu znajdują się nabożeństwa dziękczynne w cerkwiach, a następnie we wszystkich wsiach procesjonalne pochody do krzyżów, wzniesionych ku upamiętnieniu nadanej swobody; w tych wsiach, gdzieby takich krzyżów nie było, lub gdzie one są już zniszczone, zaleca komitet ustawienie nowych z napisem: „W pamiat danoj swobody 3 marta 1848 riku." We Lwowie w dniu 19. maja ma się odbyć oprócz uroczystych nabożeństw, wielki wiec ludowy, a wieczorem koncert. Na prowincji obchody te mają odbywać przez cały tydzień, od 15. do 21. maja. Zamiast więc pracować w najgorętsze wiosenne czasy, będzie lud nasz rozpajał się i słuchał podniecających mów agitatorów.

Polacy na obczyźnie. P. Ludwik Łączkowski z Bużanina w Królestwie Polskiem, po ukończeniu politechniki w Karlsruhe, otrzymał od uniwersytetu we Fryburgu stopień doktora nauk przyrodniczych, po obronie rozprawy dziedziny barrwników pt. *Zur Kenntniss der Carbidogenide.* Jednocześnie p. Łączkowski został asystentem chemji organicznej w tym uniwersytecie.

Poparzenie. Wczoraj przed południem przy ulicy Gródeckiej l. 85 służąca Marja Szościak gotowała farbę do podłogi, gdy wtem terpentyna się zajęła i wkrótce objęły płomienie całą kobietę. Nieszczęśliwa uległa strasznemu poparzeniu. Wezwane pogotowie stacji ratunkowej przewiozło chorą do szpitala.

Skwer „Świtezianka" na placu Halickim doprasza się na gwałt opieki miejskiego ogrodnika. Właściwie tego skweru nie ma już wcale, jest tylko studnia z statuą dłuta Błotnickiego i kępka zniszczonych, zaniedbanych drzewek, a dokoła nich, tam, gdzie dawniej istniały ścieżki i klomby — nierówno ubita glina. Przyczyną tego smutnego stanu skweru była budowa sąsiadującego z nim bezpośrednio gmachu sprawiedliwości, który się stał dla niego wyrokiem zagłady. Sądzimy jednak, że dziś, gdy gmach już ukończony, jest ostatni czas, aby ogrodnik miejski zażądał od gminy pieniędzy na przywrócenie skwerowi pierwotnej fizjognomji. W dzisiejszym bowiem stanie robi on wrażenie takie, jakby ta część placu Halickiego znajdowała się w Kulikowie.

Ochrona zwierząt. Wczoraj wieczorem odbyło się w klubie pocztowym XXII. walne zgromadzenie gal. tow. ochrony zwierząt. Prezes p. Feliks Pławicki w zagajeniu stwierdził stagnację: tow. straciło 150 członków. Dwom policjantom przyznano nagrody pięcioguldenowe za gorliwą ochronę zwierząt. Po sprawozdaniu, złożonem przez sekretarza dra Limbacha, radca Chołodecki imieniem wydziału wygłosił referat o przewożeniu drobiu, mianowicie o unormowaniu tego przewozu, o sposobie pakowania i t. d. W tym kierunku prowadzi się na wielką skalę akcja pod egidą wiedeńskiego centralnego związku tow. ochrony zwierząt, akcja, która posiada także doniosłość ekonomiczną dla hodowców. Z porządku dziennego uchwalono celem rozwijania uczucia litości w dzieciach rozszerzyć organ stow. *Miesięcznik* w ten sposób, aby dodawać do czasopisma *Wiek Młody* specjalną gazetkę. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi wybrano nowy, którego skład jest następujący: prezes F. Pławicki, zastępcy Al. Maresch i Henryk Max, sekretarz J. Limbach, zastępca R. Ciszewski, skarbnik A. Mussil, członkowie: J. Chołodecki, F. Pohorecki, M. Rybowski, S. Królikowski, T. Witowska, zastępcy: A. Deymówna, Z. Mrozowicka, ks. Lehman, W. Kaszyński i Kotecki. Wszystkich członków liczy tow. 180 — obecnych na zgromadzeniu było 26. Za mało trochę.

O mandat z V. kurji, w Sanockiem, ubiegać się zamierza Walery Stawiarski z Jedlicza.

Wielkie manewry kawalerji odbędą się w roku bieżącym pomiędzy dywizją konnicy z Krakowa i z Jarosławia.

Konfiskata. Bezpośredniem następstwem onegdajszej proklamacji Schoenerera w Bodenbach jest skonfiskowanie wczorajszego numeru *Ostdeutsche Rundschau.*

Jubileusz. Z Przemyśla donoszą nam: Osiemdziesięciolecie urodzin p. Karola Monnégo, emerytowanego nadinspektora kolei i prezesa oddziału miejscowego tow. politechnicznego, obchodzili onegdaj koledzy i dawni podwładni jubilata, przybyli z różnych stron kraju w liczbie 40, ucztą w hotelu przemyskim. Jubilatowi wręczono śliczne *tableau* z fotografjami uczestników. Telegramów nadeszło z różnych stron 56, między innymi od p. Tuszka, dyrektora kolei w Pradze i p. Sohora, dyrektora kolei w Wiedniu. Przy tej sposobności złożyli uczestnicy 80 zł. na dom narodowy w Cieszynie.

W sprawie pisemek ks. Stojałowskiego *Wieńca* i *Pszczółki* wydał konsystorz biskupi w Tarnowie kurendę, w której na liczne zapytania kapłanów i wiernych: czy zniesienie ekskomuniki, na ks. Stojałowskiego rzuconej przez św. inkwizycję rzymską, zawiera w sobie pozwolenie czytania pisemek przez tego kapłana wydawanych, odpowiada: nie. Dalej wzywa ta kurenda duchowieństwo djecezjalne, aby przestrzegało wiernych przed czytaniem tych pisemek „pod grozą zaprzeczenia absolucji nieposłusznym".

Nowa wyprawa biegunowa. Nansen i jego poprzednicy starali się dostać na biegun drogą lądową i morską. Andrée udał się tam powietrzem i dotąd niewiadomo, co się z nim stało. Tymczasem znalazł się trzeci ciekawski, Amerykanin Reidel, który zamierza dobrać się do bieguna drogą podmorską. Wygląda to tuż tak, jak gdyby mniej chodziło o odkrycie bieguna, a więcej o wymyślenie najbardziej fantastycznej drogi.

Wykonanie pomysłu wymaga przedewszystkiem zbudowania okrętu podwodnego, w rodzaju statków, używanych już dziś przez marynarkę wojskową do zakładania torpedów. Statek ma zawierać zapas powietrza, wystarczający dla załogi na 48 godzin, a nawet na więcej, jeżeli budowniczy okrętu pomyśli o zbiorniku powietrza skroplonego, pod ciśnieniem. Statek byłby przewieziony na Szpicberg, gdzie dokonanoby prób pod lodem, a w razie szczęśliwego przebiegu doświadczeń, okręt byłby sierowany na drogę, odbytą już przez „Frama" Nansena, czyli na morze Karskie. Po dojściu do punktu, w którym lody wstrzymały „Fram" okręt Reidela dałby nurka i pod lodem popłynąłby w stronę bieguna. Po przybyciu pod biegun, którego sąsiedztwo mają oznajmić „instrumenty specjalne" (autor projektu nie wymienia, jakie), okręt podwodny wypłynąłby na powierzchnię morza.

Tu alternatywa: albo biegun północny znajduje się w punkcie wolnym od lodów wśród wolnego morza, na co zresztą nauka niechętnie się zgadza, a wówczas wypłynięcie nie będzie przedstawiało żadnych trudności, albo też biegun znajduje się na przestrzeni, pokryłej lodami, a wówczas wydobycie się na powierzchnię przedstawiałoby znaczne trudności. Nie pozostaje nic innego, jak przebić grubą, pięć do sześciometrową warstwę lodu, a Reidel zamierza tego dokonać przy pomocy torpedów.

Rodacy ekscentrycznego Amerykanina traktują pomysł serjo. Przedewszystkiem Reidel zamierza udać się do Europy, aby przedstawić projekt uczonym, kompetentnym w sprawach podróży podbiegunowych. Jeżeli tak dalej pójdzie, humoreska Mark Twaina nie będzie fantazją, lecz rzeczywistością. Humoreska ta brzmi, jak następuje:

„Rok 1898. Hans Haansen wyjeżdża w celu odkrycia bieguna północnego. Rok 1899. Tormpsen wyjeżdża na poszukiwania Haansena. Rok 1900. Ihim Ihornsen wyjeżdża na poszukiwania Tormpsena. Rok 1901. Ijaik Ijaksen wyjeżdża na poszukiwania Ihornsena. Rok 1902. Ijaksen przywozi szczątki Ihornsena. Ogół wznosi temu ostatniemu pomnik marmurowy. Rok 1903. Ihornsen powraca ze szczątkami Tormpsena. Ogół wznosi temu ostatniemu pomnik ceglany. Rok 1904. Tormpsen powraca ze szczątkami Haansena. Ogół wznosi temu ostatniemu pomnik drewniany. Rok 1905. Załogi statków powracają syte sławy i znużenia. Ogół, zobojętniały na sławy podbiegunowe, nie wznosi już nikomu pomnika. Rok 1906. Amerykanin, nie znany bliżej z nazwiska i nie zanotowany przez historję, odkrywa wreszcie biegun północny. Ogół zaledwie, że raczy zwrócić na to uwagę, natomiast nakazuje zburzenie jak najrychlejsze pomników, zbudowanych na cześć Trompsena, Haansena i Ihornsena".

* **Wystawa** prac uczniów wyłącznie działu budowlanego państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie odbędzie się w gmachu szkolnym (przy ul. Teatralnej) w dniach 29., 30. i 31. marca br. Wystawa otwartą będzie dla publiczności codziennie od godz. 9—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. Wstęp wolny.

* **Do numeru** dzisiejszego dołącza się cennik handlu towarów korzennych Leonarda Soleckiego.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek „Mąż pod kluczem", krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau; jutro we wtorek „Wesołe kumoszki z Windsoru", opera w 5 aktach Nicolaia. Występ Teresy Kacznicównej.

P. Teresa Kaszalcówna, Krakowianka, wystąpi we wtorek, 29. bm. po raz pierwszy w operze Nicolaja „Wesołe kumoszki z Windsoru" w roli p. Fluth. Młoda artystka już przed paru laty, śpiewając w koncercie „Białego krzyża" w Arco, zwróciła na siebie uwagę śp. arcyksięcia Albrechta, który ofiarował jej wieniec laurowy wraz z pięknym upominkiem. Znakomita nauczycielka śpiewu Marchesi, przebywając w Badenie koło Wiednia i spostrzegłszy zdolności jej wokalne, zajęła się jej wykształceniem na śpiewaczkę opery. Występ panny Kasznicy budzi wielkie zainteresowanie w kołach artystycznych.

P. Julian Jeromin śpiewał wczoraj po raz setny partję Mefistofelesa w gounodowskim „Fauście". Z tego powodu spotkała go owacja ze strony publiczności i kolegów. Już w I. odsłonie, gdy Mefisto wyłonił się z pod ziemi zawołany przez zrezygnowanego Fausta, powitała go burza oklasków — i wieniec, podany z orkiestry. Jednakże dopiero w akcie II., po świetnie odśpiewanej i naturalnie bisowanej domonicznej pieśni o złotym cielcu, odbyła się właściwa owacja. Sympatycznemu artyście wręczono dwa nowe wieńce (na jednym był napis: „Znakomitemu Mefistofelesowi"), kasetkę zawierającą wieniec srebrny i katetkę... z pomadkami. Towarzyszyła temu nowa salwa oklasków, pod których serdeczną presją artysta kłaniał się bez końca, do głębi wzruszony. Po skończeniu się aktu podniesiono raz jeszcze kurtynę i na scenie pojawił się p. Jeromin w towarzystwie pani Camilowej, która imieniem grona artystycznego wręczyła mu czwarty wieniec z napisem: „Kochanemu Julkowi koledzy", a pp. Górski i Lewicki uściskali jubileuszowego Mefiztofelesa. Owacja znalazła w audytorjum oddźwięk niekonwencjonalny, lecz szczery i głęboki, a tem bardziej zasłużony, że Mefisto Jeromina należy do skończonych kreacji artystycznych.

Nowe wydanie Mickiewicza. Rok mickiewiczowski przynosi ciągle i przyniesie z pewnością jeszcze tyle objawów hołdu dla pamięci największego Polaka XIX stulecia, że zaledwie część ich będziemy mogli zanotować. Do najmniej efemerycznych, do najtrwalszych należy zpewnością nowe wydanie zbiorowe poezyj Mickiewicza, zawarte w czterech tomach, a zatytułowane: „1798—1898. Poezje Mickiewicza, wydane w setną rocznicę urodzin wieszcza. Mikołów na Górnym Szląsku. Nakładem wydawnictwa dzieł ludowych Karola Miarki". Cztery zgrabnego formatu książki mieszczą w sobie wszystko, co nam zostawił wielki Adam w zakresie poezji: „Tadeusza", „Dziady", „Wallenroda", „Grażynę", „Sonety", „Ballady" i t. d. Całe to wydawnictwo, ozdobione pięknym portretem wieszcza wedle rysunku Czechowicza, kosztuje tak bajecznie mało, że śmiało można je obok trylogji Sienkiewicza i pism Prusa w wydaniu Wawelberga uważać za najtańszą książkę polską. Gdy bowiem dotychczas zbiorowy Mickiewicz kosztował przeszło 3 zł., w nakładzie Miarki kosztuje on *jeden zł. 20 ct.* Wobec tej niepraktykowanej taniości można się na pewno spodziewać, że książka rozejdzie się z szybkością błyskawicy i zostanie niebawem wyczerpaną. Księgarze, mający na składzie dawne znacznie droższe wydania Mickiewicza, przestraszyli się wydawnictwa Miarki i niektórzy z nich początkowo wzbraniali się przyjąć je na skład, sądzimy jednak, że interes finansowy firm księgarskich powinien i musi ustąpić wobec interesu moralnego, jaki społeczeństwo polskie ma w ciągłem popularyzowaniu utworów Mickiewicza, będących nieskończonem źródłem piękna, prawdy i siły narodowej. Niech każdy Polak w tym wielkim jubileuszowym roku zaopatrzy się w nowe wydawnictwo, którego nie powinno brakować w żadnym domu, tak, jak ewanielji. Zachęcając do tego wszystkich jak najgoręcej, nie możemy równocześnie powstrzymać się od wyrażenia radości, że ten akt czci dla wielkiego naszego wieszcza wyszedł od Górnego

Szląska, tej tak długo zapomnianej, a tak wiernej dzielnicy polskiej, przechodzącej męczeństwo wynaradawiania o kilka wieków dłużej, aniżeli reszta naszej ojczyzny. Niechaj ta cudowna rola, jaką poezja Adama gra w pracy około obrony naszego wspólnego wszechpolskiego sztandaru, będzie odpowiedzią na warczenie pruskich kanibalów.

„Requiem" Brahmsa wykona gal. Towarzystwo muzyczne we środę 6-go kwietnia w sali „Sokoła".

Dwa nowe typy zapowiada Gustaw Fiszer na najbliższy swój wieczór monologowy, który się odbędzie 3. kwietnia w sali mieszczańskiego kasyna. Będą to: p. Kombinacki, czyli mąż, który lubi stawiać na loterję, oraz przepyszna sylwetka „niemieckiego żyda", podpatrzona i skopjowana w kawiarni. Mieliśmy sposobność poznać z ust artysty kilka rysów tej postaci i możemy zapewnić, że będzie to jedna z najznakomitszych kreacji Fiszera w zakresie monologu. Wieczór 3. kwietnia ma już teraz zapewnione powodzenie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Austrjackie koleje żelazne** przedstawiają się podług statystyki ministerstwa kolejowego z roku 1895 następująco: Sieć kolei żelaznych Austrji wynosi 16393·06 kilometrów, z której to długości wypada na koleje państwowe 7301·38 kilometrów, a 9091·68 kilometrów na koleje prywatne. Kolei lokalnych jest 3512·493 kilometrów, z czego 694·249 kilometrów jest własnością państwa. W zarządzie państwa znajduje się 1649·578 kilometrów kolei lokalnych. Przyrost w porównaniu do roku poprzedniego wynosi 133·527 kilometrów czyli 3·96%. Z końcem roku 1895 wypadł 1 kilometrów kolei lokalnej na 6812 mieszkańców, czyli 14·68 kilometrów na 100.000 mieszkańców.

Kapitał budowy osiągnął sumę 42,368.000 zł.; przyczem się państwo przyczyniło kwotą 7,505.000 zł., kraje 7,785.300 zł., interesenci 13,357.400 zł.

Kolei wąskotorowych posiada Austrja następujące długości: 399.220 kilometrów. Adhezyjnych o szerokości toru 76 centymetrów. Kolei zębatych 17.598 kilometrów o szerokości toru 1·0 metr. Tramwajów parowych o szerokości toru 1·0 metr 12.23 kilometrów. Z pośród kolei wązkotorowych uwagi godnemi są cztery koleje o łącznej długości 124.952 kilometrów. Następnie siedm kolei elektrycznych: Baden-Vöslau, Belweder-ogród botaniczny w Pradze, Bielsk-Lasek cygański, Gmunden, Lwów, Mödling-Hinterbrühl, Cieplice-Eichwald o łącznej długości 38.180 kilometrów. Baden-Vöslau i kolej w Pradze są normalnotorowe, reszta mają szerokość toru 1·0 metr. Kapitał nakładowy tych kolei przynosi przeciętnie 3·59%.

Koleje linowe istnieją w Gracu (na górę zamkową), w Solnogrodzie (na twierdzę Hohensalzburg), w Pradze na pagórek belwederski i na górę Wawrzyńca. Koleje te są wąskotorowe i **wynoszą razem 0·917 kilometrów; rozchód wynosił przeciętnie 64·48% dochodów.**

Koleje konne istnieją: w Wiedniu, Lincu, Solnogrodzie, Gracu, Celowcu, Tryeście, Pradze, Krakowie i Lwowie. Najstarszym tramwajem jest wiedeński, który otwarto dnia 30. czerwca 1868 roku. Łączna długość wynosi 160.551 kilometrów. Ruch tramwajowy wykazuje 87,511.187 osób, z czego wypada Wiedeń 67 miljonów osób.

— **Sprawozdanie z targu** zbożowego na Kleparzu. Kraków 22. marca. Wskutek braku odpowiedniej pszenicy na dostawy wiosenne, notowania terminowe na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej poszły w górę, a w ślad za tem właściciele gotowej pszenicy podnieśli również swoje żądania. Pod wpływem tych wiadomości, dzisiejszy targ tutaj odbył się znowu w stalszem usposobieniu, które jednak w cenach nie zdołało się uwidocznić, ponieważ zapotrzebowanie konsumcji miejscowej jest zbyt małe, a gorsze gatunki, jakie są do zbycia, nie kwalifikują się na eksport. W każdym razie co do pszenicy i żyta tendencja wzmocniła się, a jęczmień i owies poszukiwane były tak samo jak przedtem po cenach wysokich.

Płacono pszenicę: białą od 10·50 do 11·25; czerwoną 10·80 do 11·65 zł.; żółtą 10·80 do 11·60 zł.; żyto 8·50 do 8·80 zł.; jęczmień browarny 7·75 do 8·75 zł.; na paszę 6·50 do 7·25 zł.; owies 7·75 do 8·50 zł. owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony 40·— do 50·— zł.; biały —·— do —·— zł. kukurudza od 5·90 do 6·50 zł. Wszystko za 100 kilogr.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie. Lwów 26. marca 1898 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 10·80 do 11·70, żyto od 7·70 do 8·—, jęczmień browarny od 8·— do 8·50, jęczmień pastewny od 7·— do 7·50, owies od 7·50 do 8·25, rzepak od —·— do —·—, hreczka 7·75 do 8·25, wyka od 5·75 do 6·20, bobik od 6·20 do 6·70, groch 7·— do 9·50, kukurudza st. od 5·90 do 6·20, konicz czerwony od 30·— do 45·—, szwedzki od 65·— do 75·—, biały od 30·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 17·59 do 18·—.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 35.

Rada państwa.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 27. marca. *(Z koła polskiego)*. Koło polskie odbyło dziś dłuższe posiedzenie.

Ks. Paweł Sapieha na początku posiedzenia przedłożył petycję egzekutorów podatkowych o uznanie ich za sługi rządowe. Koło postanowiło petycję tę odstąpić rządowi z odwołaniem się na poparcie koła.

Po załatwieniu tej sprawy prowadzono w dalszym ciągu poufną dyskusję nad sprawą żądań klubu Stojałowskiego. Nad kwestią tą atoli nie doszło do porozumienia i w końcu przyjęto wniosek odraczający całą sprawę.

Długa i nużąca dyskusja koła polskiego nad tą sprawą wywołuje tu pewien niesmak.

Groźba wojny.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 27. marca. *Wiener Allg. Ztg.* w dyplomatycznych kołach autrjackich uważają wybuch wojny między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonymi za nieuniknionу.

Przypuszają tu, że Francja, która ma przeszło miljard walorów hiszpańskich, a więc jest wielce interesowaną, poprze w razie wybuchu wojny Hiszpanję przez dostarczenie jej okrętów wojennych.

Londyn 27. marca. W depeszach nadesłanych tu z Waszyngtonu i Nowego Jorku przedstawiają sytuację jako bardzo krytyczną. Koła finansowe amerykańskie napierają na prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya, aby jak najprędzej powziął decyzję w jakimkolwiekbądź kierunku, albowiem wskutek teraźniejszej niepewności sytuacji cierpi bardzo handel amerykański.

Berlin 27. marca. *Local Anzeiger* donosi, iż poseł hiszpański w Waszyngtonie miał otrzymać rozkaz opuszczenia stolicy Stanów Zjednoczonych.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Paryż 27. marca. *Matin* dowiaduje się, jakoby wyrok w sprawie Zoli miał być ze względów formalnych zniesiony.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 25. marca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 362·25, Węg. Kredyty 383·—, Anglobanki 160·—, Wiedeńsk. „Bankverein" 270·50, Unjony 302·—, Laenderbank 219·—, Sztacbany 339·—, Lombardy 77·50 Elbetahle 259·25, Kolej północno-zachodnia 245·25, Tytuniowe 132·—, Rima 246·25, Alpiny 151·90, Renta majowa 102·15, Węg. renta koronowa 99·30, Losy tureckie 57·50, Marki niemieckie 58·71, Usposobienie mdłe.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Wdowa poszukuje do zarządu domu lub za bonę do mniejszych dzieci. P. S. poste restante Lwów.

Kandydat notarjalny z praktyką sądową i adwokacką poszukuje posady u notarjusza. Zgłoszenia poste rest. Nadwórna.

Ekonom lat 29, praktycznie wykształcony w większych majątkach z wzorowemi świadectwami, chcąc zmienić posadę poszukuje takowej na kontrolora lub ekonoma od 1. maja poste rest. M. Lubaczów. 218

KUPNO.

Kupię fortepian w dobrym stanie. Ulica Kamienna l. 1.

Kto chce kupić wieś, folwark, kamienicę zechce podać adres, co ma zamiar kupić i kwotę za jaką chce kupić pod „A. B. C." do biura Plohna 51. 82

Kupię kamienicę. Najchętniej w śródmieściu t. j. dzielnicy V. Zgłoszenia tylko listownie pod A. K. L. na ręce biura Plohna we Lwowie 48. 77

SPRZEDAŻ.

Teraz najlepsza pora do przerabiania materaców, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specjalnej pracowni materaców i kołder Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za metr.

Nie jedyna, ale rzetelna i powszechnie znana od lat przeszło 60ciu pracownia własnych wyrobów, kołder, materaców i pościeli **Ig. Drexlera i Synów**, przy pl. Katedralnym l. 2 poleca takowe po cenach najprzystępniejszych.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. P. T. Publiczności, że po zwinięciu interesu „Ariadne" przy placu Marjackim otworzyłem w moim magazynie przy **placu Katedralnym l. 2 pod firmą Ignacy Drexler i Synowie osobny dział dla towarów dekoracyjnych** jak firanek, dywanów, kap, chodników, materji meblowych i t. d., które po cenach jak najniższych polecam. Z poważaniem **Ignacy Drexler.**

ROZMAITOŚCI.

Józef Kwak, inżynier cywilny, zamieszkały przy placu św. **Jura** l. 6, piętro II., we Lwowie — wykonuje wszelkie plany i kosztorysy w zakres budownictwa lądowego, drogowego, wodnego i kolejowego wchodzące, i przyjmuje kierownictwo budowy, jakoteż wykonuje pomiary lasów i parcelacje gruntów, pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje pisemne lub ustne od godz. 2. do 3. popołudniu.

MIESZKANIA WOLNE i SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Kopernika 22.

Kochanowskiego 14. 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia.

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie" biuro Plohna 47. 78

OKRUCHY

z wyborowych herbat rosyjskich poleca firma **„Fortuna"** przedtem **B. Szabłowski** ¼ funta 35, 45, 50 ct. Lwów, ulica Akademicka liczba 8.

Brzytwy znakomite angielskie i z Solingen znaku „bliźnięta" (pod gwarancją) po złr. 1.50, 2, 2.50 i 3, paski do brzytew, pendzle i czarki do mydła, poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Na święta

wszelkiego rodzaju

Ciasta domowe

masę migdałową i orzechową, oraz kompletne święcone w cenie od 5 do 100 zł. dostarcza Zarząd dworu w Putiatyczach 1—6 poczta Sądowa Wisznia. 1579

Do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia **„HOTEL VICTORJA" w Przemyślu.** Znany zaszczytnie jako jedyny zajazd arcyksiążąt i najwyższej arystokracji, posiadający 30 pokoi gościnnych, apartament restauracyjny, apartament kawiarniany, dużą salę koncertową, ogród gościnny, ogród kwiatowy, stajnie na 20 koni, 3 wozownie, wszystko to z największem komfortem urządzone, światłem elektrycznem oświetlony. Jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Feliksa Kwaśniewskiego, właściciela hotelu. 1558



Do siewu wiosennego

dostarcza BANK ROLNICZY we Lwowie

z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacji doświadczalnej w Dublanach:

bez kanianki **koniczynę, lucernę oryginalną Provense, tymotkę, wszelkie nasiona traw, sperek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty", kukurudzę pastewną Pignoletta, Cinquantine, pszenicę jarą i przewódkę, żyto jare, owies, hreczkę, proso itd.**

Handel założeny w r. 1789. 1341 1—8

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów Rynek l. 45. — poleca najtaniej

Kawy znakomite w smaku

		Woreczki Netto 4½ kl.	½ kl.
Ceylon dobra	Nr. 4.	zł. 9·50	zł. 1·—
„ gruba	„ 3.	„ 9·88	„ 1·04
„ przednia	„ 2.	„ 10·26	„ 1·08
„ najprzedn.	„ 1.	„ 10·64	„ 1·12
„ perłowa		„ 10.26	„ 1·08
Złota Jawa		„ 10·26	„ 1·08
Mocca Arabska		„ 10·26	„ 1·08

Cenniki szczegółowe herbaty, święo na żądanie. Opakowania nie zaliczam.

L. 15.702. 1372 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane zostaną siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12. marca 1898.

Grott.

L. 16.141. 1373 1—1

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane będą siedm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

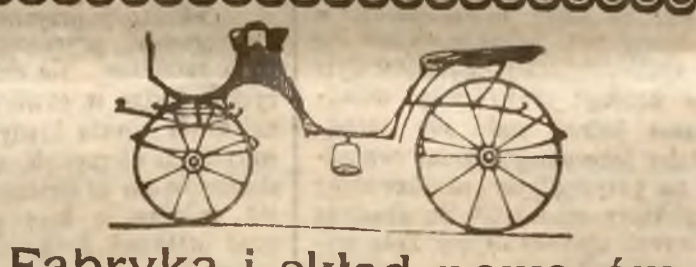
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12. marca 1898.

Grott.



Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**



LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW

sprzedaje od 15. stycznia b. r. **PIWO BUTELKOWE,** równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego: 1128 1—?

a) **marcowe** ½ litrowe butelki po ct. 10.
b) **Salvator** ½ litrowe butelki po ct. 12, ³⁄₁₀ litrowe po ct. 9.
c) **czarny Bok** ½ litrowe butelki po ct. 14, ³⁄₁₀ litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek. Na prowincję wysyła się piwo, począwszy od 50 butelek.

Uwaga.

Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym nadużyciom napełnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wyciśniętym napisem: **„Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów"**, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opaskach.

Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów objął:

p. S. WIESER, przy ul. Sykstuskiej l. 14, telefon nr. 149

dokąd uprasza się przesyłać wszelkie łaskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincji przyjmuje także **Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Kleparowska l. 8.**

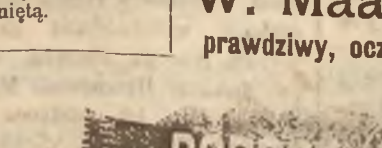
Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera

w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; St. Markiewicz, A. Hübnera kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Superfosfaty

kostne i mineralne

wypróbowane, najpewniejsze i najtańsze nawozy

z kwasem fosforowym

dla wszelkich gatunków roli

zawierają 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Dla wiosennego użytku

z powodu rychłej wegetacji i pewnego rychłego skutku nader się nadające i **niezbędne.**

Nasze superfosfaty nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:

Mączka kościana, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kajnit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego.

Wapno dla karmy etc.

dostarczają i **wytrzymują wszędzie konkurencję.**

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych A. SCHRAM w Lundenburgu-Themenowie i Lissek koło Rostoku.

Biuro centralne w Pradze Heinrichsgasse 17.

Zastępcy dla Galicji i Bukowiny

Sobel i Margulies

1—? Lwów, Sobieskiego l. 28.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek. Flakon **80** centów i **1** złr. **50** ct.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

Płótna czyste lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej

M. BEYER i Spółka LWÓW ul. Karola Ludwika l. 1.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.